Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 269 Kraków, środa 22 listopada 1933 Rocznik XLII
15 groszy za numer
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

Blok „Socjalistycznej listy robotniczej" przy wyborach do Rady miasta Krakowa

W związku z obecnemi wyborami do Rady miasta Krakowa został zawarty między OKR PPS Kraków-miasto, Radą Związków Zawodowych i krakowskim Komitetem „Bundu" wspólny blok. Blok ten jako wyborczy występuje pod nazwą:

„SOCJALISTYCZNA LISTA ROBOTNICZA".

Momentami, które spowodowały wymienione trzy czynniki do zawarcia porozumienia w obecnej wyborczej kampanji naszego miasta były w myśl owego porozumienia względy, któremi przejęte są odnośne proletarjackie organizacje, a to poczucie i zasada międzynarodowej solidarności robotniczej, obowiązek i zamiar skutecznej walki tak z faszyzmem jak i z rosnącą falą nacjonalizmu i antysemityzmu, wreszcie potrzeba i życzenie osiągnięcia możliwie największych praktyczno-politycznych rezultatów w wyborach do Rady miasta Krakowa.

Z uwagi na to, że za organizacjami, które wspomniany blok zawarły, stoi przeważająca większość robotników polskich i żydowskich, blok ten obejmuje zatem olbrzymią, przytłaczającą większość całej polskiej i żydowskiej klasy robotniczej miasta Krakowa.

W obecnym okresie, gdy sanacyjna reakcja t. j. swojski faszyzm oraz idące z nim ręka w rękę i popierające go klasy posiadające polskie i żydowskie z jednej strony, coraz natarczywiej i brutalniej atakują klasowo zorganizowany proletarjat, starając się go rozdzielić, by go osłabić i tem łatwiej zgnębić gospodarczo i politycznie, gdy z drugiej strony ten domorosły faszyzm kokietuje nacjonalizm i antysemityzm, chcąc wciągnąć w orbitę swych wpływów także elementy wojującego nacjonalizmu polskiego i żydowskiego, zawarcie wspólnego porozumienia klasy robotniczej polskiej i żydowskiej, wszystkich klasowo i socjalistycznie uświadomionych robotników, jest w życiu i w ruchu robotniczym naszego miasta wyrazem rozumu i dojrzałości politycznej krakowskiej klasy robotniczej, czynem o wybitnej w obecnej chwili doniosłości pedagogicznej i politycznej, jest wreszcie dobitnym aktem międzynarodowej solidarności.

W ten sposób zespolone masy pracujące polskie i żydowskie w wyborach do Rady miejskiej odniosą zwycięstwo nad zjednoczoną reakcją polsko-żydowską.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Krakowski Komitet „Bundu".

Wstrzymanie egzekucyj ubezpieczeniowych

PROJEKT UŁATWIENIA SPŁATY ZALEGŁYCH SKŁADEK

Ministerstwo opieki społecznej zawiadomiło Kasy chorych, zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych oraz zakłady ubezpieczeń od wypadków, że opracowało projekt ułatwienia spłaty zaległych składek ubezpieczeniowych, który wnosi do Sejmu. Wobec tego ministerstwo poleciło wstrzymanie egzekwowania zaległości, o ile nie powstały wskutek jawnie złej woli.

Przed wyborami do Rady miejskiej w Krakowie

Ze sfer niesocjalistycznych miasta Krakowa otrzymujemy następujące pismo:

Dawno nie oblepiono murów prastarego Krakowa tak głupią i cyniczną odezwą przedwyborczą, jaką w tych dniach rozlepiono i niebieskiemi czcionkami podano do wiadomości wyborców podwawelskiego grodu. Nie wchodząc w to zupełnie, kto był autorem tego przedwyborczego paszkwilu na socjalistów, kto pomagał redagować te wypociny mózgu jakiegoś polskiego hitlerczyka, któremu też zachciewa się „walki z marksizmem" w obronie rasy „neoaryjskiej", — wartoby stwierdzić, że w mianowańcowej Radzie m. Krakowa nie zasiadał ani jeden „socjalik", któryby tak źle prowadził gospodarkę miasta, by przestrogę przed nim należało wprowadzić w pierwszą przedwyborczą odezwę. W Polsce socjaliści zrujnowali samorząd — krzyczą. A w iluż samorządach mieli socjaliści większość? Czy to socjaliści fundowali starostom samochody i powoływali urzędników z szeregów strzeleckich i kazali zaciągać długi? Czy-to socjaliści kazali budować niepotrzebne, a kosztowne gmachy, czy to socjaliści sprowadzili Kasy chorych do tego, że zbiurokratyzowano je, a członkom Kas ujmuje się świadczeń, jakie przedtem bywały? Czyż nie przypomina się okrzyk: Łapajcie złodzieja?

Wolno się każdemu przyjaźnić politycznie, z kim chce, łączyć się w sprzymierzenia, do kogo go sumienie i przekonanie ciągnie, — ale kalać te gniazda, z których się niejednemu wyszło, to charakteryzuje charakter.

Odezwa wyborcza BB jest istnym skandalem, na który i niesocjalista oburzyć się ma powód. Dlatego wszyscy ludzie z charakterem, z ludzką i obywatelską godnością — powinni zwalczać ten kadryl wyborczy sanacyjno-chadecko-neohitlerowski.

Ta zbieranina ma odbudowywać samorząd?!... Nawet wiewiórki na plantach śmiać się będą...

Ludzie pracy! głosujcie na socjalistów! L. W.

Wczorajsza konfiskata

Podane przez nas wczoraj dosłownie za „Polonią" pod tytułem „Agonja kultury" głosy profesorów Guyot z Sorbony i Sergescu z uniwersytetu w Cluj o redukcjach katedr uniwersyteckich w Polsce zostały w czterech miejscach skonfiskowane.

Święto renegatów

W Warszawie obchodzono jeszcze jedno święto oficjalne, w otoczeniu wszelkich czynników urzędowych, mianowicie rocznicę utworzenia rządu ludowego w Warszawie, z Jędrzejem Moraczewskim na czele. I tę rocznicę, jakby na ironję losu, przywłaszczył sobie obóz obecnie państwem rządzący.

W sprawozdaniach z tej uroczystości czytamy, że loże zajęli reprezentanci rządu, zjawiły się delegacje z ruchem ludowym nie mające nic wspólnego. Wygłaszano mowy o tem jak to wówczas było, a sam jubilat p. J. Moraczewski dziękował wzruszony, za tyle ciepłych i przyjaznych słów. Wszyscy mówili jak to wówczas było, nikt jednak z nich nie powiedział ni słowa, co w nich wszystkich razem z ówczesnych uczuć, przekonań, wiary w masy ludowe pozostało. Co uczynili z ówczesnymi hasłami, jak plują dziś na ówczesny program rządu ludowego, firmowany przez J. Moraczewskiego. Nie wspominano na tej uroczystości o tem, jakto na masach chłopskich i robotniczych budowano państwo, a dziś wydało się je w arendę „elicie", jakto obecnie „odbudowuje" się wszystko, co wówczas, wyzyskując zapał i entuzjazm powszechny, jako fundamenty budowano. Nie wspominano o tem, aby nie obrazić delikatnego słuchu dostojnych uczestników uroczystości, lub nie wspominać własnej przeszłości, przepojonej górnymi ideałami, po której dziś depce się własnemi nogami.

I renegaci upomnieli się o swoje prawo obywatelstwa, zapewne też zostaną zaliczeni do elity...

Towarzysze! Towarzyszki!

We czwartek **23 listopada** o godzinie **6'30** wieczorem w sali Domu Robotniczego (ulica Dunajewskiego 5 II p.) odbędzie się

ogólne zebranie członków partji oraz zarządów związków zawodowych

z porządkiem dziennym:

Wybory do Rady miejskiej

Wstęp na zebranie mają tylko członkowie Partji za okazaniem legitymacji partyjnej oraz członkowie Zarządów Związków Zawodowych.

Rada Związków Zawodowych w Krakowie. **Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.**

Niemcy — naród w zbroi

Cyfry i fakty

Nowi sternicy niemieckiej nawy państwowej jednomyślnie podnoszą, że liczba bezrobotnych w Rzeszy niemieckie zmalała o 2 a nawet o 2 i pół miljona. Jak ta sprawa obecnie naprawdę wygląda?

Roboty na wolnem powietrzu, t. j. roboty polne na wsi oraz roboty drogowe i roboty ziemne w miastach i na drogach przerwano, nie dlatego bynajmniej, żeby ludzie nie marzli, bo ćwiczenia wojskowe bez względu na pogodę i niską temperaturę nadal się odbywają, lecz z powodu przemarznięcia ziemi.

Pomimo to urzędowa statystyka nie wykazuje przyrostu liczby bezrobotnych. Jakże to się dzieje? Otóż okazuje się, że ci bezrobotni, którzy na wiosnę dostali pracę w polu lub wstąpili do tak zw. „Ochotniczej Służby Pracy" nie są ponownie wciągani na listy. Wielu bezrobotnych po odebraniu odpowiedniego „wykształcenia państwowego" znalazło pracę. Ale gdzie? Przecież wywóz towarów z Niemiec, jak i obrót na rynku wewnętrznym spadł w niesłychany sposób; spadł także wszelki import towarów z zagranicy z wyjątkiem materjału wojennego. *Jedna tylko dziedzina wykazuje znakomitą konjunkturę, a jest nią przemysł zbrojeniowy i tu ulokowano „państwowo wykształconych" bezrobotnych.*

Pieniądze na uruchomienie tego przemysłu zdobyto w ten sposób, iż większości bezrobotnych cofnięto już od wiosny począwszy wszelkie zapomogi.

Przez wystąpienie z Ligi Narodów oraz przez wycofanie się z konferencji Rozbrojeniowej Niemcy uzyskały czas na uzbrojenie się, który też należycie wyzyskują, przez zmianę zaś statutu Banku Rzeszy znacznie ułatwili sobie dopływ pieniędzy na ten cel. Na sprowadzanie z zagranicy metalów oraz rudy nie brak dewiz, ale na opłacanie odsetków od pożyczek niema.

Ażeby usprawiedliwić się przed zagranicą i udowodnić jej niemożność płacenia procentów, rząd niemiecki powołuje się na spadek płac, dochodów, spożycia i podatku obrotowego, ale *jednocześnie zmusza się instytut do badania konjunktur do fałszowania cyfr i ogłaszania z palca wyssanych danych, że obrót wewnętrzny w sierpniu r. b. wynosił 3,5 miljarda marek, gdy w tymże miesiącu 1932 roku zaledwie 2,85 miljarda.*

Jak te cyfry pogodzić ze spadkiem dochodu z podatku uposażeniowego, który urzędowo w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy 1932 roku wynosił 70.7 miljona marek, a w tym roku tylko 58.8 milj. — tego to już najwybitniejsi ekonomiści hitlerowscy wyjaśnić nie potrafią. Tak samo nie potrafią pogodzić cyfr rzekomo wzrosłego obrotu wewnętrznego ze spadkiem dochodu z podatku komunikacyjnego i od własności z mk. 1660.4 milj. do 1608.4 milj. w ciągu tych samych 5 miesięcy 1932 roku i 1933 r. *Tak samo skurczenie się bilansów bankowych dowodzi, że nie produkuje się wyrobów na eksport, lecz do użytku wewnętrznego i że te produkty zostają w kraju niezużytko wane.*

Według nowego statutu Banku Rzeszy, za pokrycie emisji banknotów służyć mogą zakupione przez Bank papiery notowane na giełdzie oraz własne pretensje z tytułu zastawionych papierów procentowych. W ten sposób stworzono sobie możność nabywania dewiz na sprowadzanie surowców dla celów uzbrojeniowych; w ten sposób można także zasypywać fabryki broni i amunicji wciąż nowemi zamówieniami; w ten sposób stworzono sobie możność zatrudnienia robotników zwolnionych z robót polnych oraz z „Ochotniczej Służby Pracy" w przemyśle wojennym. Telegramy, wysyłane do kanclerza przez pp. *Kruppa von Bohlen i Halbacha* po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów, *zwiastowały całemu niemieckiemu przemysłowi wojennemu dalsze trwanie dobrej konjunktury.*

X.

„Brunatna księga"

po polsku

Ukazała się po polsku w wydawnictwie M. *Fruchtmana* w Warszawie głośna *„Brunatna Księga"* — mordów, okrucieństw, bezprawi i antykulturalnych wyczynów hitleryzmu. Grono autorów musiało pozostać anonimowe. Punkt ciężkości spoczywa jednak nie w analizie społecznej i nie w opisach literackich, lecz w dokładnie zbadanych *faktach i dokumentach.*

„Brunatna Księga" oddawna już się ukazała w szeregu języków europejskich — niemieckim (w Szwajcarji i Rosji), angielskim, francuskim, rosyjskim. Równocześnie z przekładem polskim ukazuje się dalszy szereg przekładów na języki holenderski, szwecki, duński i t. d.

Jest to potężny *akt oskarżenia,* który wiele krwi zepsuł i dużo zaszkodził hitleryzmowi. To też wciąż — do dziś dnia! — *Hitler* i hitlerowcy usiłują „obalić" fakta i zaprzeczyć dokumentom. Naturalnie, to się nie udaje i udać się nie może. Ohydny system hitlerowski jest przygwożdżony i napiętnowany. Mamy przed sobą historyczny dokument.

Obszerna *„Księga"* zawiera krótkie dzieje hitleryzmu; historję pożaru Reichstagu; dzieje walki z kulturą, prześladowania uczonych, palenia książek na stosach; opisy prześladowań i tortur; wybryki antysemickie; piekło w obozach koncentracyjnych; liczne fakty morderstw popełnionych przez oddziały „szturmowe" i t. d. „Księga" nie zapomina historji rozbicia legalnych organizacyj robotniczych. Kończy się listami wybitnych literatów, protestujących przeciwko okrucieństwom hitlerowskim i krótkim szkicem bohaterskiej nielegalnej walki robotników niemieckich przeciwko *Hitlerowi.*

Bogata i ważna treść. Zapewne, odbywający się obecnie „proces" w sprawie podpalenia Reichstagu dostarcza nowych ważnych szczegółów. Zapewne, pisma emigracji niemieckiej (jak np. „Nowy Vorwärts") podają coraz to nowe straszliwe fakty. Ale *„Brunatna Księga"* odgrywa jeszcze dziś znaczną rolę, podając podstawowe momenty ze zbrodni systemu.

Zwracamy uwagę na rozdział poświęcony „Najazdowi barbarzyńców na kulturę". Pokazuje się oczywiście że palono na stosach bynajmniej nie tylko „żydowskie" książki, jak pisali (z radością) polscy „hitleromani", lecz wszystkie dzieła socjalistów i komunistów, radykałów i pacyfistów, a więc książki *Bebla, Mehringa Stalina, Tomasza* i *Henryka Mannów i t. d.* Ciekawe jest też „ujednolicenie" prasy i akcja szkolna, przysposobiona do przygotowywanej wojny.

Wśród licznych głosów wybitnych literatów, protestujących przeciw hitleryzmowi, znajdujemy między innemi ciekawy głos sławnego pisarza francuskiego *Romain Rollanda.* Głos to dlatego ciekawy, że *Rolland* podczas wojny był uważany we Francji za zajadłego „germanofila". Nawet po wojnie ten autor protestował przeciwko warunkom pokoju Wersalskiego. To też zhitleryzowana *„Kölnische Zeitung"* w maju b. r. bardzo się dziwiła skąd się bierze głos *Romain Rollanda* w chórze, protestującym przeciw okrucieństwom hitleryzmu? Na to znakomity francuski autor odpowiada: „Prawdą jest, że kocham Niemcy i zawsze je broniłem przeciwko niesprawiedliwości i niezrozumieniu zagranicy". Ale dalej: „Sympatję swą zachowam nadal dla owych *prawdziwych Niemiec,* które potępiają zbrodnie i błędy hitlerowskiego faszyzmu, a walczyć będą z wami".

W *„Brunatnej Księdze"* mamy syntezę zbrodni hitlerowskich. Niema jednak — ze zrozumiałych przyczyn— mowy o *zbrodni największej,* jaką dopiero przygotowują hitlerowcy, to znaczy o *wojnie światowej.*

Książka wydana została ładnie. Zawiera długi szereg fotografij, które najczęściej zarazem są dokumentami. Niestety, cena książki jest znaczna, bo wynosi zł. 15.

Życzymy tej książce szerokiego rozpowszechnienia. Niech będzie świadectwem tego, do czego dochodzi dziś sławetna „kultura" burżuazyjna, „kultura" faszyzmu!

Kazimierz Czapiński.

Wybory samorządowe

do rad gromadzkich

w Okręgu Kieleckim

(Kor. własna)

Wybory do Rad gromadzkich w Okręgu Kieleckim odbyły się w taki sam sposób, jak i w innych województwach, to znaczy według zgóry obmyślanego i opracowanego planu.

Wyznaczeni przez starostów przewodniczący Komisji Wyborczych, mając do pomocy sołtysów, wójtów, nauczycieli — wykonywali ściśle instrukcje dane im przez „sanację".

Przedewszystkiem, o terminie wyborów ludność przeważnie nie była powiadomiona, dowiadywano się albo w przeddzień wyborów lub po „zakończonych wyborach". W niektórych gminach gdzie P. P. S. ma bardzo poważne wpływy, wybory były poprostu **zakonspirowane.** Chodziły wśród ludności głuche wieści o mających nastąpić wyborach, lecz kiedy, w jaki sposób mają się odbyć te wybory — **nikt nie wiedział.** Doszło nawet do tego, że wyborców spisywano potajemnie, to też wśród ludności zaczęły obiegać pogłoski o mobilizacji, a nawet i o wojnie, a nikt nie podejrzewał, **że to „sanacja" szykuje „wybory".**

Nic też dziwnego, że ludność nie była przygotowaną do wyborów, że prawie wszędzie była tylko jedna lista „sanacyjna", że wybory o 8 godzinie — lub najpóźniej 8 godz. 30 min. były już zakończone.

Jeżeli nawet i w niektórych gminach powiadomiono ludność na 6 dni przed głosowaniem, to termin ten był tak krótki, że o jakiejś planowej akcji wyborczej — ludność nie mogła i myśleć.

To też w Okręgu Kieleckim w myśl uchwały Centralnego Wydziału Wiejskiego P. P. S. ludność wstrzymała się od wyborów, tylko w paru gminach pow. Kieleckiego Organizacja Wiejska PPS. próbowała złożyć własne listy, lecz wszystkie z rozmaitych przyczyn zostały unieważnione.

Przeważnie przy składaniu listy dowiadywano się od przewodniczącego Komisji, **że „wybory" już odbyły się.** Były wypadki, że gromada punktualnie przybyła do lokalu wyborczego, ale było... zapóźno, „wybory" były już zakończone, wobec czego w obecności członków Komisji przechodziła jednomyślnie lista B. B.

Zdarzało się i tak, że gromada, skoro świt, przybyła pod lokal wyborczy, oczekując na rozpoczęcie wyborów i zgłoszenie własnej listy, lecz i to sytuacji nie uratowało, bo o 8 godz. przewodniczący, nie dopuszczając gromady do lokalu wyborczego, oświadczał członkom Komisji, **że wskutek braku drugiej listy kandydatów, przeszła lista B. B., a wobec czego i wybory należy uznać za skończone,** a tymczasem ludność czekała na rozpoczęcie wyborów.

Lecz i to nie wszystko, posunięto się jeszcze dalej; tak naprz. w gminie **Niewachlowskiej, Korzeckiej** — na liście BB. umieszczono nazwiska członków organizacji wiejskiej P. P. S. nie pytając się ich, czy zgodzą się kandydować. Wpisano ich poprostu na listę i koniec, a po „odbytych wyborach" dowiedzieli się nasi towarzysze, że byli wpisani na listę B. B. i że zostali „wybrani".

W takiej naprz. gminie **Morawica,** wybory już zakończono nawet przed 8 godziną. We wsi **Nida** — koniec wyborów był taki, **że przewodniczący Komisji wraz z listą B. B. musiał uciekać.** W gminie **Bieliny** — ludność dowiedziała się, że wybory odbyły się **w... nocy.**

Przy takich wyborach, trudno żeby „sanacja" nie odniosła zwycięstwa, ażeby „nie zwyciężyła" lista B. B. Napewno urzędowe agencje podadzą, że naprzykład w powiecie kieleckim 95% wsi wypowiedziało się za listą BB.

Po „zakończonych wyborach" ludność w pierwszej chwili chciała prawie we wszystkich gminach zbierać podpisy do protestów, lecz mając na uwadze rezultat zgłoszonych protestów do Sejmu w innych Okręgach, zaniechano tego kroku.

Może „sanacja" pisać o „zwycięstwie w Okręgu Kieleckim", lecz dobrze byłoby, gdyby działacze „sanacyjni", którzy robili wybory, posłuchali co też ludność mówi o tych wyborach do rad gromadzkich.

Nadużycia

w kasie pułkowej

Jak się dowiaduje agencja PID w 18 p. p. w **Skierniewicach,** ujawnione zostały wielkie nadużycia w kasie pułkowej, polegające na wystawianiu fikcyjnych list żołdu żołnierzy tego pułku, oraz na fałszowaniu t. zw. czarnych funduszów. Wysokość nadużyć sięga cyfry 70.000 zł.

Sędzia śledczy Wolamin przy wojskowym Sądzie Okręgowym postawił w związku z tem w stan oskarżenia 10-ciu oficerów i podoficerów tego pułku z porucznikiem **Molinem,** płatnikiem pułku na czele.

Głosy czeskie o rozmowach polsko-niemieckich

Praga. (Centropress). Czechosłowackie koła polityczne i prasa poświęcają dużo uwagi rozmowom polsko-niemieckim przeprowadzonym w tych dniach w Berlinie. Jak wiadomo z doniesień prasy angielskiej, Niemcy przed tygodniem **zaproponowały Czechosłowacji pakt o nieagresji, a na propozycję tę Czechosłowacja odpowiedziała, że pakt taki zawarty może być tylko wtedy, jeżeli Niemcy z taką propozycją zwrócą się również do Polski i Małej Ententy.** Tem większe więc zainteresowanie wywołało w Czechosłowacji komentarze „Gazety Polskiej". Wszystkie pisma czechosłowackie przynoszą w obszernem streszczeniu artykuł „Gazety Polskiej" komentującej rozmowy berlińskie. Pisma praskie jednak zamieszczają równocześnie komunikat niemieckiego biura Conti, w którem wyraźnie oświadcza się, że w niemieckich kołach politycznych mówi się wyłącznie o metodach, przy których strony nie ucieкną się do gwałtów i że „w rozmowach wczorajszych nie chodziło jeszcze o żadne porozumienie". Rokowania, — mówi się dalej w komunikacie niemieckim — jakie z Polską były rozpoczęte na podstawie „oświadczenia, że nie użyje się gwałtu" nie odchylają się wcale od wytycznych politycznych, jakiemi kierują się Niemcy zawsze".

„Lidove Noviny" odzwierciadlające zawsze opinję kół oficjalnych, komentując oświadczenie „Gazety Polskiej" i komunikat niemieckiego biura prasowego, zaznaczają, iż dotychczas nie można powiedzieć, co **Polska obiecuje sobie od tych rozmów.** Zdaniem tego pisma, komunikat niemiecki nie zawiera nic takiego, z czego „Gazeta Polska" mogłaby sądzić, że tu chodzi o wypełnienie dotkliwej luki w kompleksie umów lokarneńskich. — **Niemcy wcale nie zobowiązują się uszanować tak granic polskich jak i zachodnich, nie rezygnują ani z korytarza, ani Górnego Śląska,** a natomiast rezygnują z „użycia gwałtu" według formuły nowo przygotowanej w Genewie. Niemcy, jak widać, nie dają Polsce nic innego jak tylko to, co zaproponowano również Czechosłowacji, ale **Czechosłowacja postanowiła nie naruszać sojuszniczej solidarności nawet w formalnem postępowaniu.** — W sytuacji europejskiej zatem nic się nie zmieniło, ale Niemcy hitlerowskie mogą zanotować sukces swej taktyki rozkładowej.

Z czechosłowackiego punktu widzenia ważnem jest, czy Polacy w poufnych rozmowach z Niemcami zachowywali się tak jak my, którzyśmy natychmiast dali wyraźną odpowiedź, że nie **moglibyśmy rozmawiać o pakcie o nieagresji** — piszą dalej „Lidove Noviny" — gdyby Niemcy nie **rokowali równocześnie z Polską.** Gdyby udało się zlikwidować spory pomiędzy Niemcami a Polską, zapewne byłaby to wielka ulga dla całej Europy. Zależałoby jednak od tego, jaka byłaby platforma oraz międzynarodowe konsekwencje oddzielnej umowy niemiecko-polskiej. **Gdyby prowadziła do rozluźnienia związku wszystkich, którym zagraża hitlerowski pangermanizm, stosunki w Europie byłyby chaotyczniejsze i niebezpieczniejsze,** a dalszy rozwój może nawet NIE PRZYNIÓSŁBY ZABEZPIECZENIA POLSKICH INTERESÓW. — W każdym razie koniecznem jest, aby polityka polska była wyjaśniona".

Organ legjonistów czechosłowackich „Narodni Osvobozeni" zaznacza, „że znaczenie rokowań pomiędzy Berlinem i Warszawą ocenione zostanie u nas (t. j. w Czechosłowacji) i w całej Europie, jeżeli aktywność kierownictwa niemieckiej polityki przekona świat na odcinku zagraniczno-politycznym, że Niemcy, przejawiając gotowość do porozumienia z swemi sąsiadami, mają na względzie pokojową współpracę w ramach jak najszerszych. A takich przekonywujących dowodów zagraniczna polityka niemieckiego rządu **dotychczas nie dała.** Rząd niemiecki zarazem jest przedstawicielem partji, której program zagraniczno-polityczny oświetlony został przez dokument, ogłoszony w piśmie paryskiem".

Dokument ten opublikowany został przez paryski „Petit Parisien", a wszystkie pisma czechosłowackie powtarzają te rewelacje pisma paryskiego w związku z doniesieniami o rozmowach polsko-niemieckich. W dokumencie tym powiada się m. in.: „Francja, tak, jak to powiedziano w książce Hitlera „Mein Kampf", jest zaciętym wrogiem Niemiec. Należy usilnie i wytrwale mącić stosunki pomiędzy Francją a Anglją, która dla Niemiec jest najniebezpieczniejszym sojusznikiem Francji; tak samo mącić należy stosunki pomiędzy Francją i innymi jej sojusznikami. Niemcy muszą zapobiec konsolidacji stosunków na Bałkanach, trzeba będzie domagać się rewizji traktatu wersalskiego najpierw drogą rokowań, **a potem chociażby siłą.** Pomimo istnienia traktatu wersalskiego i umów locarneńskich **Niemcy obstają przy żądaniu oddania im Lotaryngji i Alzacji. Niemcy nie zrezygnują z swych praw do terenów dzisiejszej Polski** — mówi się w dokumencie. — Wreszcie, jak wynika z dokumentu, Niemcy, krocząc po linji polityki hitlerowców, zmierzać będą do uzyskania terytorjów **wszystkich państw sąsiednich,** na których żyje niemiecka mniejszość narodowa, a wreszcie starać się będą o odzyskanie utraconych kolonij.

Wiadomości polityczne

—o—

WÓDZ TORYSÓW O DYKTATURACH

W piątek 17 bm. wygłosił wicepremjer angielski i przywódca partji konserwatywnej Baldwin mowę w Edynburgu, w której wypowiedział się mocno przeciw zakusom dyktatorskim wszelkiego rodzaju i oświadczył: „Tu, w Wielkiej Brytanji, trzeba za wszelką cenę unicestwić zakusy tych, którzy zdają się wierzyć, że mają misję pochwycenia władzy. Nie wierzę, aby był na świecie człowiek, któryby był godzien lub miał dostateczne zdolności, by dyktatorsko władać wolnym narodem."

KONIEC CARSKICH KONSULÓW

Uznanie rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone położyło koniec oryginalnej anomalji. Dotąd rząd Stanów oficjalnie uznawał za reprezentanta Rosji akredytowanego w Waszyngtonie jeszcze za czasów Kiereńskiego attache ambasady rosyjskiej. Również trzej konsule z czasów caratu byli dotąd oficjalnie uznawani za konsulów i traktowani jako tacy. Obecnie wszyscy ci panowie otrzymali urzędowe zawiadomienie, że ich mandaty zostały uznane za wygasłe.

—ooo—

Półtora miljona złotych na pomoc dla bezrobotnej inteligencji

Fundusz pracy po całorocznem istnieniu przypomniał sobie, że mamy też wielkie bezrobocie pracowników umysłowych. Jak wogóle stan bezrobocia jest u nas — poza urzędową statystyką — niejasny, tak i stan tego rodzaju bezrobocia jest mało uchwytny, w każdym razie nie będzie niższy niż jakie 40—50.000 ludzi.

O tych bezrobotnych fundusz pracy dotychczas nie myślał. „Zajmował" się bezrobotnymi fizycznymi — w jaki sposób, wiadomo. Przewidziany roczny dochód funduszu bezrobocia nie został osiągnięty, więc i kredyty na roboty z tego funduszu były nieduże. Teraz ma być zrobiona „akcja" dla bezrobotnej inteligencji.

„Akcja" sama polegać ma na wyasygnowaniu w r. 1934 półtora miljona zł. dla zatrudnienia około 1500 ludzi w pracy społecznej, naukowej, kulturalnej itd. w ten sposób, aby większa część tej sumy była możliwie użyta na zapłacenie robocizny.

Co można zrobić za półtora miljona? Na 1500 mających być zatrudnionymi wynosi to po 1000 zł. na głowę — kwota dla bezrobotnego niewątpliwie pokaźna. Ale jak ją zarobić w przewidziany „akcją" sposób? Chyba rozpisać konkurs na rozwiązanie tego pytania, gdyż wątpić można, aby biurokratyczną metodą dało się to zrobić. W każdym razie wybór 1500 ludzi z 50.000 stanowi zadanie nielada, które — panującym u nas zwyczajem — da się rozwiązać przez zastosowanie metody „wysokich pleców".

Ano, czekajmy, jak to „szczęście" będzie wyglądało. Doświadczenia z zatrudnianiem robotników nie rokują wielkich nadziei.

Nowy ustrój gimnazjów

PRZEPISY O STAWIANIU OCEN I WYDAWANIU PROMOCYJ

Jak donosiliśmy, minister oświaty wydał zasadnicze rozporządzenie o nowym ustroju gimnazjów. W sprawie tej wydanych będzie jeszcze szereg przepisów wykonawczych oraz instrukcyj, mających na celu wcielenie w życie „nowoczesnych metod podagogicznych".

Ministerstwo oświaty ustaliło zasady w stawianiu ocen uczniom. Oceny oparte mają być nietylko na sprawdzonych wiadomościach, ale i na stopniu rozwoju umysłowego ucznia i jego zainteresowaniu przedmiotem oraz „udziału jego w życiu szkolnem". Przy promocjach, przewidziana w drodze wyjątku, możliwość przechodzenia do klasy następnej z jednym stopniem niedostatecznym, co dotąd było niedopuszczalne. Wyjątkowe promocje z jedną dwójką odbywać się będą mogły tylko przy przechodzeniu z klasy I do II i z II do III gimnazjalnej.

Obok lekarzy szkolnych przewidziane jest w gimnazjach nowego typu stanowisko psychologów szkolnych dla obserwacji nad rozwojem umysłowym uczniów przez przeprowadzenie odpowiednich badań psychologicznych itp.

Tworzenie nowych gimnazjów koedukacyjnych ograniczone zostaje jedynie do miejscowości, w których niema gimnazjów żeńskich. W miejscowościach, gdzie są szkoły z obowiązkową nauką łaciny, dopuszczalne będzie zakładanie gimnazjów bez łaciny, jako przedmiotu wykładowego, przy zastąpieniu jej przez język nowożytny i rozszerzoną naukę języka polskiego.

—ooo—

„Czem zasłużyłem na taką hańbę?"

Utalentowany powieściopisarz niemiecki Oskar Marja Graff napisał w organie emigrantów niemieckich „Aufruf" artykuł pod tytułem „Spalcie moje książki". W artykule tym Graff opowiada, jak to podczas jego nieobecności siepacze Hitlera wtargnęli do jego monachijskiego mieszkania, — splondrowali je, zabierając rękopisy oraz materjały, jakie w ciągu długich lat zbierał do pracy historycznej. Graff, chcąc uniknąć rozkoszy obozu koncentracyjnego nigdy do domu nie powrócił i uciekł zagranicę. Tutaj, na wygnaniu, przeczytał w gazetach niemieckich, że jego powieści z wyjątkiem jednej pod tytułem „My jeńcy" zostały nietylko dozwolone, ale nawet polecone do czytania dla hitlerowców. Tego rodzaju sprzeczności zdarzają się często w chaosie rozporządzeń Hitlera i jego ludzi. Graff jest w rozpaczy: „Wynika z tego" — pisze w swym artykule — „że utwory moje są zgodne z duchem hitleryzmu. — Czemże zasłużyłem sobie na taką hańbę?"

Mały feljeton

Wojsko kolonjalne

Zanosi się na to, że będziemy mieli armję kolonjalną, ściślej zaś mówiąc, winnokolonjalną. Winną — dlatego, że taka jedna z drugą rekrucka oferma, zamiast wyborową z kropelkami, urzynać się będzie winem palestyńskiem.

Lecz trzymajmy się kolejności. Zaczęło się od tego, że ktoś rzucił myśl, by Anglji odebrać mandat nad Palestyną i oddać go Polsce. Było to w pierwszych dniach sielanki żydowsko - „sanacyjnej". A wiadomo, że w chwili namiętnego flirtu człowiek gotów przyrzec miłość dozgonną, złote góry, gwiazdkę z nieba i tym podobne niestworzone lub nieosiągalne rzeczy. Poza zainteresowanemi osobami nikt tego poważnie nie brał i porównywano te obiecanki - cacanki z prezentem, jaki pan Zagłoba chciał królowi szwedzkiemu zrobić z Niderlandów, bo przedewszystkiem Anglia jeszcze nie wypowiedziała się, czy rezygnuje z mandatu nad Palestyną. O mandacie przestano mówić.

Tymczasem sprawa mandatu znowu wypływa. Zarejestrowało się jakieś towarzystwo, którego zadaniem ma być zdobycie dla Polski tego mandatu, a pan Studnicki już omawia szczegóły.

Wszyscy doskonale wiemy, że „sanacja" jest łasa na mandaty. Jest ona poprostu „pies na to". Ale musi jej przecież ktoś wytłumaczyć, że co innego mandat nad Palestyną, a co innego mandat z takiego to a takiego okręgu wyborczego.

A p. Studnicki już marzy o tem, aby żydowscy poborowi odbywali służbę wojskową w Palestynie i bronili kolonistów żydowskich przed napaściami Arabów, słowem ma powstać polska „legja cudzoziemska", polskie wojsko kolorowe; polscy spahisi, polscy turkosi. W razie wojny sprowadzilibyśmy nasze palestyńskie korpusy kolorowe tak, jak podczas wojny światowej Francja sprowadziła do Europy marokańczyków, algierczyków i żołnierzy królowej Madagaskaru.

Cała rzecz wymaga bardzo skrupulatnego opracowania i kto wie, czy nie potrzebny nam będzie kurytarz do morza Śródziemnego, łączący Polskę z Palestyną. Idzie o to, ażeby nasza „legja cudzoziemska" w drodze do Polski nie naruszyła ewentualnie neutralności któregoś z państw bałkańskich tak, jak to uczynili Niemcy z Belgją w roku 1914.

Do omówienia jest także sprawa komendy t. j. czy komenda w DOK. Palestyna będzie w języku polskim, a także sprawa powoływania rezerwistów na sześciotygodniowe ćwiczenia, t. zn. czy rezerwista taki ćwiczenia będzie odbywał w kraju, czy państwo wyśle go na sześć tygodni do Palestyny.

O jednym bardzo ważnym szczególe należałoby pamiętać przy szczegółowem opracowaniu projektu, p. Studnickiego, a mianowicie: do DOK. Palestyna należy wysyłać przywódców młodzieży O. W. P. Niechby się raz poczuli w roli mniejszości narodowej!

ULTIMUS.

Zbrojenia Niemiec Hitlera
w świetle cyfr i faktów

Wiadomości własne otrzymane z kół dobrze poinformowanych

III.

Wśród firm holenderskich, które produkują materjał wojenny dla Niemiec, mogę wymienić: Akc. Tow. **Siderius** w Krimpen, firmę **Pit Smit, Nedinsko** w m. **Vento, Meat** w **Utrechcie, Ifia - Minax** oraz **Holenderską Fabrykę Broni i Nabojów.**

Generalnym dyrektorem tej ostatniej jest p. **Mandl,** do którego należy także słynna fabryka broni Hirtenberga w Austrji, którą przychwycono na przemycie broni do Węgier.

Broń ta, według urzędowych zapewnień, miała wrócić do Włoch, ale do zapewnień tych można taką samą wagę przywiązywać, jak do pokojowych deklaracyj faszystowskich rządów.

Podobny wypadek „unji personalnej" zachodzi także u dyr. **Beumingena,** który jest jednocześnie dyrektorem firmy Pit Smit oraz Syndykatu Węglowego Zagłębia Ruhry. **Stąd płyną pieniądze dla holenderskich czarnych koszul, stąd też płyną pieniądze na flamandzki ruch irredentystyczny we Francji i Belgji.** Jednym przecież z głównych celów wojny światowej było przeciągnięcie Flamandczyków na stronę Niemiec.

W **Szwajcarji** pracują na zbrojenie Niemiec firmy: **Fabryka Broni w Soloturnie,** fabryka maszyn „Oerlikon" oraz zakłady lotnicze Dornier.

W **Szwecji** pracuje dla Niemiec związana z Kruppem fabryka broni **„Boforsin".** We **Włoszech** — oddział fabryki **Dorniera,** a w **Turcji** — oddział **Junkersa.**

Na cele agitacyjne faszyzmu w obcych krajach Niemcy hojnie sypią pieniędzmi w tem przeświadczeniu, że Niemcy nie mogą wszak być w Europie odosobnionem państwem faszystowskiem. A zatem **Szwajcarja** otrzymała 3 miljony marek, **skandynawskie** kraje oraz **Holandja** w ciągu pięciu miesięcy 1,2 milj. marek, **Belgja** — 850 tys. marek, a pozatem szły pieniądze do **Austrji, Czechosłowacji, Węgier, Rumunji i Jugosławji.**

Prowadzona obecnie w Anglji agitacja pogromowa również nie odbywa się bez pieniędzy z Berlina, który także nie zapomina o faszystach fińskich i bułgarskich.

Szczególną uwagę zwraca Rząd Hitlera na Prusy Wschodnie. Konsystujące na terenie tej prowincji oddziały wojskowe są liczebnie postawione na stopie wojennej. Oddawna istniejąca tam organizacja „Grenzschutzu" (obrony granic), składająca się z policji, straży celnej, związków b. wojskowych, została znacznie wzmocniona przez dopływ szturmowców oraz starszych roczników młodzieży przysposobienia wojskowego.

Pozatem całe osadnictwo niemieckie w Prusach Wschodnich już za czasów dawniejszych rządów było pomyślane, jako „obrona granic", gdyż już dawniej zakorzenione było przekonanie, że Polska nic lepszego nie ma do roboty, jak tylko wcielić 2 i pół miljona Niemców do Polski i powiększyć o tyleż liczbę swoich mniejszości narodowych.

Większa część społeczeństwa niemieckiego liczy się poważnie z obsadzeniem niektórych terytorjów niemieckich na wypadek, jeśli rząd niemiecki nie zaprzestanie tajnych zbrojeń i nie zastosuje się do warunków podyktowanych przez Traktat Wersalski. Panuje powszechne przekonanie, że Rząd niemiecki po rozbujaniu najskrajniejszego nacjonalizmu, nie waży się pójść na ustępstwa. Gdy więc nacjonaliści przygotowują się, a nawet wierzą, że uda im się odeprzeć wojska okupujące Niemcy z racji wykonywania sankcyj, to pozostała część społeczeństwa niemieckiego oczekuje tej chwili, że wraz z nią załamie się system zbudowany na zbrodni, a wróca czasy panowania prawa i sprawiedliwości.

X.

„Rzeczywistość rzeczywista"
Pięć miesięcy więzienia
tow. Bolesława Śliwińskiego

Dnia 26-go czerwca b. r. we wsi **Tokarnia** pod Chęcinami, został aresztowany sekretarz Organizacji Wiejskiej **P. P. S.,** tow. Bolesław **Śliwiński,** który jako przedstawiciel robotników zatrudnionych w miejscowej fabryce P **Rychtera,** brał udział w konferencji, mającej na celu omówienie warunków, na jakich robotnicy byliby skłonni powrócić do pracy.

Aresztowanego tow. B. **Śliwińskiego** przewieziono tego samego dnia do Kielc i **osadzono w więzieniu śledczem.**

Po pewnym czasie zakomunikowano tow. B. **Śliwińskiemu,** że jest oskarżony o „komunizm" i dołączono do grupy aresztowanych w Kielcach 12 osób — również oskarżonych o komunizm.

Wszelkie starania o uwolnienie tow. B. **Śliwińskiego** nie odniosły żadnego skutku, zapewniano tylko, że jak się skończy śledztwo — to wtedy będzie mogła być mowa o zwolnieniu.

Dnia 11 października powiadomiono tow. B. **Śliwińskiego,** że **śledztwo zostało zakończone,** lecz pomimo zakończenia śledztwa, nie chciano go uwolnić nawet za poręczeniem.

Oczekiwał tedy tow. B. **Śliwiński** na **akt oskarżenia.** Zdawało się, że termin rozprawy jest bardzo bliski, a wtedy i „komunizm" o który został on oskarżony znajdzie właściwe oświetlenie na sali sądowej.

Stało się jednak inaczej. W zeszłym tygodniu sprawa tow. B. **Śliwińskiego** została **ponownie przekazana sędziemu śledczemu.** I znów tow. B. **Śliwiński** musi czekać na zakończenie śledztwa, a tymczasem **coraz bardziej zapada na zdrowiu,** prośba o zwolnienie go za poręczeniem z powodu choroby, została ponownie odrzucona.

Dnia 26-go listopada skończy się **5 miesięcy od chwili aresztowania.** Nawiasowo podajemy, że tow. B. **Śliwiński,** jest tym samym, o którym P. A. T. donosił, że nie był aresztowany, a jedynie „zaproszony" do auta. Ale w rzeczywistości z tego auta na wolność do dnia dzisiejszego nie wyszedł. Bez komentarzy.

Noc czy świt
Powieść L. F. Céline'a

(Dokończenie).

Czem jest **człowiek?** Odpowiedź brzmi: **„Jest to zgnilizna w zawieszeniu".** Czem jest **miłość?** Małżeńską miłość przedstawia **Céline** w ten sposób, iż małżonkowie wspólnemi siłami torturują swoją dziewczynkę, przywiązaną do łóżka, aby się podniecić do aktu miłosnego. O sobie samym mówi Céline, że w akcie miłosnym „oplótł się dokoła niej, jak ta prawdziwa glista miłosna:" A może w **młodości** znajdziemy jakiś poryw czy powab? Alež co to jest **młodość?** „Widzę wszędzie tylko mroczne i stare bzdury, fermentujące w ciałach mniej lub więcej świeżych, i im bardziej fermentują te paskudztwa, tem więcej to nęka młodych i tem więcej pretendują wówczas do tego, że są strasznie młodzi. Ale to nie prawda, to bujda".

Człowiek dla **Céline'a** jest przedewszystkiem hermetycznie w sobie zamkniętym **egoistą:** „Niema co siebie łudzić, ludzie nie mają s bie nic do powiedzenia, mówią ze sobą tylko każdy o swych strapieniach, to jasne. **Każdy dla siebie,** świat dla wszystkich". Dlatego też człowiek jest zawsze taki nieżyczliwy, taki **złowrogi** dla innego. „Człowiek nigdy nie jest bardzo niezadowolony, gdy jakiś dorosły odwali kitę, zawsze to o jedno bydlę na świecie mniej". Jakiż więc **cel życia?** Cel życia jest jasny — **śmierć.** Innego niema. „Cała ziemia do tego jeno służy, żebyśmy się odnaleźli wszyscy razem" (w mogile). Ta złość człowieka przeciwko człowiekowi jest zresztą środkiem do utrzymania się przy życiu. Powiada **Céline** o swojem otoczeniu na przedmieściu Paryża: „Takie oczernianie mnie musiało im dodawać jakiejś tajemniczej odwagi, która im była niezbędna, żeby być coraz bardziej bezlitosnymi, odpornymi i złymi, żeby trwać żeby przetrzymać".

Taki jest stosunek **Céline'a** do świata. Przypominamy sobie, że przedmieścia paryskie to są właśnie siedziby protestu i radykalizmu społecznego, środowiska socjalistów i komunistów. Ale **Céline** widzi tylko jakąś zboczoną zgraję, ani w sobie, ani w otoczeniu nie umie znaleźć ani protestu, ani chęci pracy, ani woli do przebudowy — nic, tylko jakąś lubieżną bierność.

Zadajemy sobie pytanie — skądże takie powodzenie książki **Céline'a?** I odpowiadamy — poza talentem autora źródło powodzenia tkwi w tem, że ten **beznadziejny pesymizm usprawiedliwia dla burżuazyjnej klijenteli czytelniczej wszystko.** Skoro człowiek jest workiem nadgniłych flaków, a społeczeństwo — smrodliwym wychodkiem i skoro inaczej być nie może, wówczas — chwała Bogu wolno sobie żyć, jak tylko się da Wówczas „wszystko jest dozwolone" — jak mawiał **Śmierdziakow u Dostojewskiego.**

Małe zastrzeżenie; nie zaprzeczamy, że w tem co opisuje **Céline** jest dużo bardzo dużo **prawdy.** Że życie dzisiejsze w zakamarkach kapitalistycznego ustroju jest nędzne i podłe. Nie zaprzeczamy także, że taki autor **idealista,** — jak **Munthe,** o którego pięknej książce niedawno pisaliśmy, jest bardzo jednostronny, gdy pokazuje swych ciemnych włoskich chłopów w miłem świetle poezji. Niemniej przeto widzimy w życiu obok kapitalistycznych wychodków także i walkę i pracę i ofiary i protesty i wiele innych rzeczy. Ale dla **Céline'a** to wszystko nie egzystuje, babra się tylko w swym ponurym „zasikanym" (ulubione słowo) życiu — wychodku.

Konkluzja: niezmiernie ciekawa, napisana z wielkim talentem książka: wiele, wiele prawdy o życiu współczesnem — **ale ta prawda jest wynaturzona i jednostronna.**

Przetłomaczył książkę p. Rogowicz. Praca to była niezwykle ciężka, bo **Céline** pisze gwarą, nieraz ciężkiemi skomplikowanemi okresami.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Z kraju i ze świata

—o—

EPILOG SĄDOWY SPRAWY SOBOL I WEKSLE. W poniedziałek ogłoszony został wyrok sądu okręgowego w Warszawie w sprawie afery szpiegowskiej, w którą wmieszanych było dziewięć osób. Przewód sądowy, który trwał blisko dziesięć dni, toczył się przy drzwiach zamkniętych, zaś ogłoszenie wyroku nastąpiło na rozprawie publicznej. Na mocy tego wyroku były asesor sądu okręgowego w Łodzi Kuźmicki, Estera Łazowska, Franciszek Czermanowicz i Andrzej Śliwak, uznani zostali winnymi porozumienia się z przedstawicielem obcego wywiadu celem dostarczenia wiadomości i dokumentów, czem narazili państwo na niebezpieczeństwo. Kuźmicki skazany został na trzy lata więzienia, pozostali trzej po dwa lata więzienia, Łazowska ponadto na 5.000 złotych grzywny z zamianą na rok aresztu w razie nieuiszczenia. Pozostali oskarżeni Stella Filarowa, Benjamin Łazowski oraz Zdzisław Majewski, brat tancerki, skazanej w ubiegłym roku na bezterminowe więzienie i Sterkowski zostali uniewinnieni. W motywach przytoczono, że na podstawie wyników rozprawy stwierdzono, iż Łazowska utrzymywała kontakt z agentem obcego państwa, że posługiwała się innemi osobami. Łazowska komunikowała się z agentem obcego państwa i inną osobą jako łącznikiem między nią a agentem. Gdy ta osoba dowiedziała się o swojej roli, popełniła samobójstwo. Co do Kuźmickiego ustalono, że był on w bezpośrednim kontakcie z wybitnym kierownikiem wywiadu obcego państwa, że działał z całą świadomością, jeżdżąc z tym agentem do Gdańska i prowadził hulaszczy tryb życia. Pozostali dwaj skazani przewozili listy i wykonywali polecenia agenta, a jako wynagrodzenie otrzymywali pieniądze. Sąd postanowił uwolnić Łazowską za kaucją 1000 złotych, biorąc w rachubę jej chorobę. Uwolniona Stella Filarowa jest pasierbicą Sobola, który również był w tej sprawie aresztowany, później jednak śledztwo przeciw niemu zostało wstrzymane tak, że na rozprawie miał być tylko świadkiem.

ARESZTOWANIE „GŁOŚNEGO" SWEGO CZASU POSŁA. Wczoraj zaaresztowany został Tadeusz Dymowski, znany członek antysemickiego „Rozwoju" i wydawca „Żółtej Muchy". Sąd wydał decyzję, zakazującą Dymowskiemu używania nazwy „Mucha". Obecnie w wyniku dochodzenia wyszło na jaw, że Dymowski czterem różnym osobom w różnych odstępach odsprzedał wydawnictwo swoje, narażając ich na znaczne straty. — Poza tem ujawniono, że Tadeusz Dymowski jest poszukiwany listami gończemi przez sąd okręgowy. Jest to ten sam Dymowski, który jako poseł na Sejm w roku 1921 wykradł list prywatny posła tow. Diamanda do rodziny i zrobił z niego użytek, mając na celu „skompromitować" posła Diamanda, co mu się jednak nie udało.

TAJEMNICZY ZGON PIĘKNEJ TELEFONISTKI W WANNIE. W Warszawie przy ul. Nowy Świat 46 do mieszkania Stefana Lipskiego, dyr. Towarzystwa handlowo-przemysłowego „Arbon", przyszła w ubiegłą sobotę 26-letnia Jadwiga Przedpełska, pracownica telefonów międzynarodowych. Po herbatce Lipski udał się na spoczynek. — Przedpełska zaś postanowiła wykąpać się, co uczyniła. W półtora godziny później, gdy P. nie dawała znaku życia, Lipski zaczął dobijać się do łazienki. Gdy nikt nie odpowiedział, L. drzwi wyłamał. W wannie leżała pogrążona w wodzie do połowy głowy Przedpełska. Lipski wyjął P. z wody i zaczął stosować różne zabiegi, lecz P. nie dawała oznak życia. Niezwłocznie zaalarmował pogotowie, lekarz stwierdził śmierć, prawdopodobnie wskutek anewryzmu serca. Na miejsce przybyły władze. Po przeprowadzeniu dochodzenia zwłoki P. przewieziono do prosektorjum. Istnieje przypuszczenie, że Przedpełska musiała wziąć zbyt gorącą wannę, wskutek czego omdlała, a ponieważ nie miała pomocy, życie zakończyła.

OD P. JANA FOKŚA W DZIEDZICACH otrzymaliśmy odnośnie do zamieszczonej w Nr. 266 z 18 listopada notatki pod tytułem „Wyznawca Hitlera z pod znaku BB" następujące sprostowanie: 1) Nieprawdą jest, jakobym w dniu 1 kwietnia br. zabawiając się w wesołem towarzystwie w restauracji Łaponia w Dziedzicach, poczuł nagłą potrzebę drzeć się „Heil Hitler! Nieder mit Polen!" i żeby rzekomo z tego tytułu nastąpiła między obecnemi gośćmi konsternacja. Natomiast prawdą jest, iż wyrazów czy okrzyków „Heil Hitler! Nieder mit Polen!" nie użyłem z tej prostej przyczyny, iż nie czuję się być Niemcem, a tembardziej zwolennikiem Hitlera; 2) Dalej nieprawdą jest, jakoby p. St. Kapciński, urzędnik Kasy chorych, uderzył mnie przy tej okazji w twarz. Natomiast prawdą jest, że p. Kapciński nie uderzył mnie w twarz. 3) Nieprawdą również jest, jakoby mi nadal wolno było wyznawać wiarę Hitlera „byle cicho" ze względu, iż jestem agitatorem BB i członkiem ZKP. Natomiast prawdą jest, iż nie wyznaję żadnej wiary Hitlera, lecz wiarę rzymsko-katolicką, oraz że jestem wprawdzie członkiem BB i członkiem ZKP, lecz nie agitatorem. W powyższej sprawie na podstawie fałszywego doniesienia, zostało przeprowadzone śledztwo tak ze strony policji państwowej w Czechowicach i Dziedzicach, jakoteż i przez władze kolejowe, przyczem okazało się, iż donos był fałszywy i dlatego do tej pory „cisza w trawie".

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA POD BRODAMI. Pod Brodami wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, w czasie której zginął kierownik pociągu Nr. 817 Zacharski, a konduktor manipulacyjny Jessak został ciężko ranny. — W związku z katastrofą aresztowano dyżurnego ruchu stacji Brody i zwrotniczego.

ZBIEG OKOLICZNOŚCI. — Pod nagłówkiem „Zbieg okoliczności" — „Evening Standard" pisze co następuje: W tygodniu, w którym porozumienie polsko-niemieckie zostało osiągnięte, niemiecki parostatek rybacki zatonął na Morzu Północnem niedaleko Jutlandji. Załoga statku rybackiego w liczbie dwunastu ludzi została uratowana przez polski statek transatlantycki, będący w drodze z Nowego Jorku do Kopenhagi. Parostatek rybacki, który zatonął, nazywał się po działaczu hitlerowskim „Horst Wessel". Polski statek nosi nazwę „Kościuszko" od nazwiska bohatera Polski w walkach o niepodległość.

NOWY PREPARAT WYNALAZCY INSULINY. Wynalazca insuliny, lekarz amerykański dr. Branting, wynalazł preparat przeciw tak zw. „silicosis", rozsadnikowi bardzo niebezpiecznej choroby górniczej, zakażającej powietrze w kopalniach. Preparat ten w dziesięciu minutach po eksplozji oczyszcza powietrze w kopalni z „silicosis".

NOWA SZTUKA MUSSOLINIEGO. Dyrekcja wiedeńskiego Burg-Teatru otrzymała zawiadomienie, że Mussolini ukończył dramat swój pod tytułem „Juljusz Cezar", który wystawiony będzie wczesną wiosną poraz pierwszy w Wiedniu z Wernerem Kraussem w roli tytułowej. Na język niemiecki przełożył dramat Mussoliniego publicysta włoski Zingarelli.

Zjadamy 1800 miljonów

Nasz budżet już od kilku lat zawiera mikroskopijne kwoty na inwestycje. Ostatnio i ta resztka zapewne zniknie, gdyż utworzono przecież specjalny fundusz inwestycyjny. Z całej sumy wydatków budżetowych na 1934/35 w wysokości 2117 miljonów idzie okrągło 1800 miljonów na zjedzenie, tj. na wydatki osobowe.

Nie jest to taka prosta i łatwa rzecz wyżywić przeszło 320.000 funkcjonarjuszów państwowych i to nie licząc emerytów, inwalidów, kolejarzy itd. Tych ostatnich na etacie skomercjalizowanego przedsiębiorstwa „polskie koleje państwowe" jest 140 kilka tysięcy, a pozatem pokaźna liczba w przedsiębiorstwach państwowych, nie ogłaszających sprawozdań ze swego stanu i obrotu.

„Czyste" wydatki osobowe w budżecie wynoszą 853 miljony, podzielone między następujące ważniejsze grupy: personal pedagogiczny 283 miljony, wojsko 260 miljonów, administracja właściwa 118 (w tem 86 na samą policję), skarbowcy 67 miljonów, personal sędziowski 63 itd. Te tylko grupy obejmują 272 tysięcy osób, przyczem należy pamiętać, że jest to stan już po ostatnich redukcjach i masowych przeniesieniach na emeryturę.

Powyższa suma 853 miljonów nie wyczerpuje jednak wszystkich wydatków osobowych. Dochodzi do nich jeszcze około 5 miljonów na dodatki funkcyjne, godziny nadliczbowe, umundurowanie itd. — razem więc mamy już przeszło 900 miljonów.

Olbrzymie sumy pochłaniają wydatki personalne przedsiębiorstw samoistnych bez kolei. I tak: poczta wydaje na ten cel okrągło 76 miljonów, lasy państwowe 22 — razem 98 miljonów — mamy więc trzecią łączną sumę 998, czyli okrągło miljard złotych. Byłaby to już prawie połowa ogólnych wydatków budżetowych. dochodzą do nich jeszcze wydatki osobowe w monopolach 13 miljonów, w rozmaitych „funduszach" 6'6 miljonów, na kolejach 470 miljonów — **ogółem wydatki osobowe wynoszą zatem okrągło półtora miljarda złotych.** Jeżeli do tego dodamy emerytury w sumie 157 i renty inwalidzkie w sumie 120 miljonów, otrzymamy **całokształt wydatków osobowych w kwocie 1800 miljonów** zł. tj. około 85% całego budżetu.

Nie można powiedzieć, aby ta kwota jak na nasze stosunki była mała. Zło leży tylko w tem, że jest ona rozdzielona między olbrzymią ilość głów tak, że w rezultacie przeciętne pobory — co zresztą jest znane — są małe. A czy obecnie w następstwie tzw. przeszeregowania ogólne wydatki osobowe spadną tj. płace będą jeszcze mniejsze? Wyjaśnienia urzędowe do nowej ustawy uposażeniowej powiadają, że nie; że nastąpi tylko przesunięcie w poborach pewnych grup — wiemy już, że wyższe grupy otrzymają więcej, o ile zaś pewne grupy otrzymają mniej, jeszcze nie jest ustalone, przeszeregowanie dopiero „robi się".

Z powyższych cyfr widać, że w naszym budżecie po zaspokojeniu potrzeb osobowych pozostaje coś ponad 300 miljonów na wszystkie inne potrzeby państwowe. Jakże można sobie wyobrazić aby za tę kwotę dało się coś zrobić na szerszą skalę, tembardziej że i ta wysokość przy konieczności robienia oszczędności także nie jest pewna. Nic dziwnego, że jest to budżet, jak to się mówi, z ręki do ust, budżet konsumcyjny, z którego pozostają ledwie szczątki na wielkie ogólnopaństwowe zadania. A o powiększeniu wydatków nawet sanacja marzyć nie może, żyjąc już z pożyczek i innych niezbyt zdrowych dla finansów manipulacyj.

Kryzys w Genewie i Londynie

Źle zaczyna się dziać, gdy dyplomaci otaczają się tajemnicą. Wynika z tego, że albo nie mają nic do powiedzenia albo robią rzeczy, które nie znoszą światła dziennego. Taka historja zaczyna obecnie dziać się z konferencję rozbrojeniową. Nie zwołuje się pełnej konferencji, zastępuje się ją komisją główną na 4 grudnia, a tymczasem i ten termin jest niepewny tak, że mówią o odroczeniu na styczeń.

Tymczasem dzieją się tajemnicze rzeczy. Na zaproszenie Hendersona zebrali się w niedzielę w Genewie przedstawiciele Anglji, Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych, radząc — nad czem? — W tem właśnie leży tajemniczość, ponieważ wbrew zwykłej gadatliwości wydano z tych obrad nic nie mówiący komunikat. Tajemniczość ma być wynikiem zobowiązania się członków narady wobec Hendersona do niepowiedzenia ani słowa poza oficjalnym komunikatem.

Mimo tej tajemniczości wie się przecież, jaki cel miała ta narada i wie się, że cel nie został osiągnięty. Wynikła ona ze zdecydowanego stanowiska Włoch i z niezdecydowanego stanowiska Anglji: pierwsze wogóle torpedują Ligę Narodów i konferencję rozbrojeniową, grożąc wystąpieniem; druga za cenę największych, choćby ustępstw — przeważnie cudzym kosztem — chciałaby ściągnąć z powrotem Niemcy do Genewy. Anglja idzie tak daleko, że zamierza wycofać swój wniosek z 14 października w sprawie kontroli rozbrojeń. Wniosek ten był zewnętrznym powodem do wystąpienia Niemiec i dlatego stał się w Londynie niemiły. Temu krokowi angielskiemu stara się przeszkodzić Francja, której przedstawiciel Paul-Boncour oświadczył, że właśnie ten wniosek angielski uważa za podstawę do dalszych rokowań — zdaniem pism Paul-Boncour oświadczeniem tem spalił za sobą mosty, zmuszając Anglję do jasnego postawienia kwestji.

Jak widać, wszystko obraca się około tego, w jaki sposób sprowadzić Niemców z powrotem do Genewy. Dla Mussoliniego ten powrót jest warunkiem, od którego spełnienia czyni zawisłem swoje własne pozostanie w Genewie; Anglja nie idzie wprawdzie tak daleko, ale oświadcza, że obrady konferencji rozbrojeniowej bez Niemiec są bezcelowe.

Na tem właśnie tle mówi się o kryzysie w Londynie. MacDonald szuka kozła ofiarnego za swe własne winy i wybrał na ofiarę ministra spraw zagranicznych sir Johna Simona. Ten jednak nie jest osamotniony, gdyż za nim stoi 35 członków jego partji (tzw. narodowi liberali), pozatem zaś prawica partji konserwatywnej ma już dość rządów obcego jej zupełnie MacDonalda i chciałaby utworzyć gabinet czysto konserwatywny, na co jej stosunki większościowe w parlamencie pozwalają.

W polityce europejskiej gotuje się jak w kotle, wszystko w związku z niepoczytalnemi poczynaniami dwóch dyktatorów: Hitlera i Mussoliniego. Pierwszy zatrzaskuje za sobą drzwi, drugi w drwiący sposób wyraża się o Lidze Narodów. Jest to ze strony Mussoliniego zupełnie zrozumiałe —

on, twórca „paktu czterech“ chciałby całą politykę europejską skoncentrować w tej organizacji, a nawet zrobić Rzym stałem miejscem wszystkich konferencyj międzynarodowych. Od humoru takich dwóch ludzi dziś zawisły jest pokój Europy i świata!

* * *

Paryż, 21 listopada. Agence Economique et Financiere donosi o nowych zamiarach Hendersona ożywienia konferencji rozbrojeniowej w nowej formie. Wedle tego zamierza on rzekomo z początkiem grudnia zwołać do San Remo konferencję państw, w której mieliby wziąć udział delegaci Francji, Anglji, Stanów Zjednoczonych, Rosji sowieckiej, Włoch, Polski, Belgji, państw Małej Ententy oraz Niemiec. Konferencja ta miałaby dojść do skutku dopiero w tym wypadku, gdyby się na nią wszystkie zainteresowane rządy zgodziły.

Genewa, 21 listopada. Delegaci Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych odbyli dziś pod przewodnictwem Hendersona konferencję, poświęconą opracowaniu projektu rezolucji w sprawie odroczenia prac konferencji rozbrojeniowej, jaka ma być jutro przedłożona prezydjum konferencji. Prawdopodobnie zwołana na 4 grudnia komisja główna odroczona zostanie do końca stycznia i zbierze się dopiero po styczniowej sesji Rady Ligi Narodów. Paul-Boncour odjeżdża jutro do Paryża.

Paryż, 21 listopada. Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon przybył dziś rano z Genewy i natychmiast odjechał samolotem do Londynu.

„Wasza królewska mość powinna się wstydzić“

TAK RZEKŁ DO KRÓLA POSEŁ SOCJALISTYCZNY

Londyn, 21 listopada. Rozpoczynająca się nowa sesja parlamentu angielskiego otwarta została dziś w południe mową tronową odczytaną przez króla Jerzego przy zachowaniu tradycyjnego ceremonjału. Bezpośrednio po odczytaniu mowy tronowej poseł niezależnej partji pracy MacGovern wstał i począł krytykować politykę rządu w dziedzinie bezrobocia, a wreszcie zwrócił się do króla ze słowami: „Wasza królewska mość powinna się wstydzić, że tak małą opieką darzy tych nieszczęśliwych ludzi, którzy na ulicy giną z głodu“. Zajście to wywołało ogólną konsternację.

TELEGRAMY

—o—

SILNY WZROST BEZROBOCIA

Warszawa, 21 listopada (tel. wł.). Wedle danych PUPP liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 18 bm. wynosiła 229672 tj. o 7627 więcej niż w tygodniu poprzednim. Na Śląsku liczba bezrobotnych wynosi 79062 i wzrosła o 610 osób.

POGŁOSKI O ZMNIEJSZENIU ULG KOLEJOWYCH DLA URZĘDNIKÓW

Warszawa, 21 listopada (tel. wł.). Agencja PAP na podstawie informacji z ministerstwa zaprzecza, jakoby miało nastąpić zmniejszenie ulg kolejowych dla urzędników.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO KOMORNIKA

Warszawa, 21 listopada (tel. wł.). Dziś w mieszkaniu pułkownika Stanisława Łuszczackiego przy ul. Florjańskiej 12 na Pradze odebrał sobie życie major w stanie spoczynku, a od 2 lat komornik Szymon Lutostański. Przybył on do pułkownika. z którym spokojnie rozmawiał, nie zdradzając żadnych objawów zdenerwowania. Gdy pułkownik na chwilę wyszedł z pokoju, Lutostański strzelił sobie w głowę. Ratunek okazał się bezskuteczny, Lutostański zmarł.

DOLAR

Warszawa, 21 listopada (tel. wł.). W obrotach prywatnych płacono dziś 5'38 zł. Bank Polski płacił 5'37 zł.

Londyn, 21 listopada. Na międzynarodowych rynkach dewizowych zaznaczyła się dziś nowa zniżka kursu dolara. Przy tendencji zniżkowej notowano dziś dolara w Londynie 5'35, w Zurychu 3'13 i pół i w Amsterdamie 1'50 i pół. Funt angielski wykazywał tendencję mocniejszą i notowany był w Zurychu 16'76, w Paryżu 83'09 i w Amsterdamie 8'05 i pół. Marka niemiecka notowana była w Zurychu 123'15.

Berlin, 21 listopada. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy walutowej notowano dolara 2'54 (zniżka 3 fenigi), funta angielskiego 13'63 i pół (zwyżka 3 i pół feniga).

PROCES ZAMACHOWCA HITLEROWSKIEGO

Wiedeń, 21 listopada. Przed sądem ławniczym rozpoczął się dziś proces przeciw sprawcy zamachu na przywódcę Heimwehry tyrolskiej dra Steidle. Na ławie oskarżonych zasiadł hitlerowiec Werner von Alvensleben, który w dniu 11 czerwca br. dokonał zamachu rewolwerowego na dra Steidle. Akt oskarżenia zarzuca mu usiłowane morderstwo.

ANTYŻYDOWSKIE DEMONSTRACJE STUDENTÓW WĘGIERSKICH

Budapeszt, 21 listopada. W Debreczynie doszło wczoraj wieczór do nowych demonstracyj antyżydowskich. Około 200 studentów uniwersytetu zorganizowało pochód demonstracyjny i przechodząc ulicami miasta przy wznoszeniu okrzyków antysemickich poczęło napastować przechodniów i wybijać szyby w domach żydowskich. Policja rozpędziła demonstrantów przy użyciu pałek gumowych, aresztując 130 studentów. Spokój został przywrócony. Władze uniwersyteckie wszczęły energiczne dochodzenia zapowiadając ostre represje przeciw winnym.

WZROST BEZROBOCIA W NIEMCZECH

Berlin, 21 listopada. Wedle oficjalnego wykazu, liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła w pierwszej połowie listopada o okrągło 31 tysięcy i wynosi obecnie oficjalnie 3.776 tysięcy.

BESTJALSKIE OJCOBÓJSTWO

Berlin, 21 listopada. We wsi Holzheim w Wirtembergji wykryta została straszna zbrodnia, jaką popełnił 21-letni tkacz nazwiskiem Straub na swym 50-letnim ojcu. Zbrodnia wykryta została przypadkowo. Gdy sąsiedzi ojca Strauba parę dni nie widzieli, w mniemaniu, że jest chory, przyszli go odwiedzić. Gdy weszli do mieszkania, oczom ich przedstawił się grozą przejmujący widok. Na podłodze leżał kadłub ludzki bez nóg i głowy, oraz bez jednej ręki. Młody Straub zamierzał właśnie obciąć drugą rękę. Zawezwana policja aresztowała zbrodniarza, który z całym cynizmem złożył obszerne zeznanie. Parę dni temu zamordował ojca siekierą, a zwłoki jego zagrzebał w nawozie. Później przyniósł je do domu, celem poćwiartowania i usunięcia z domu. Część zwłok włożył do worka i schował je w szafie. Jedną rękę i nogę zdołał już spalić w piecu. Jako przyczynę zbrodni podał obawę, że ojciec, który był wdowcem, zechce się ożenić, w następstwie czego otrzymałby mniejszy spadek.

LITWINOW WRÓCI Z AMERYKI NA OKRĘCIE WŁOSKIM

Paryż, 21 listopada. Z Rzymu donosi Havas, że drogę powrotną do Europy odbędzie Litwinow na pokładzie okrętu włoskiego, ponieważ zamierza się zatrzymać w Rzymie, celem podjęcia rozmów z oficjalnemi sferami włoskiemi.

WIELKI POŻAR FABRYKI

Paryż, 21 listopada. W Tourcoing spłonęła ubiegłej nocy wielka przędzalnia wełny. Pastwą ognia padły zabudowania fabryczne wraz z magazynem, zawierającym około pół miljona kg. wełny. Straty są olbrzymie.

WYBORY W HISZPANJI

Madryt, 21 listopada. Wedle dotychczasowego rezultatu niedzielnych wyborów do parlamentu, stronnictwa prawicowe zdobyły przeszło połowę wszystkich oddanych głosów.

KATASTROFA ANGIELSKIEGO SAMOLOTU WOJSKOWEGO

Londyn, 21 listopada. — Pod Jerozolimą spadł wielki samolot angielski, służący do transportowania wojska, ulegając zupełnemu zniszczeniu. Z ośmnastu osób, jadących samolotem 15 zostało zabitych, a 3 odniosły ciężkie rany.

NOWE ROZKAWAŁKOWANIE CHIN

Londyn, 21 listopada. „Times“ donosi z Nankinu, że głównodowodzący armji chińskiej w prowincji Fokien proklamował niezależność tej prowincji, oraz utworzył własny rząd. Wedle niepotwierdzonych wiadomości, nowy rząd utworzony został w porozumieniu z Międzynarodówką komunistyczną.

Londyn, 21 listopada. Wiadomości, nadchodzące z Szanghaju, potwierdzają wiadomość o proklamowaniu niezależności prowincji Fokien przez głównodowodzącego 19 armji chińskiej, generała Tsai Ting Kaia. Ruch generała Tsai Ting Kaia zwraca się jaknajostrzej przeciw Kuomintangowi i rządowi nankińskiemu. Żąda on dla Chin zupełnej autonomji celnej, oraz unieważnienia wszystkich układów nierównych, krzywdzących i wyzyskujących Chiny. Program ruchu domaga się upaństwowienia ziemi, lasów i kopalń, wolności religijnej, prawa strajku i wzmocnienia oporu przeciw Japonji.

NIEUDAŁY ZAMACH NA B. PREMJERA JAPOŃSKIEGO

Londyn, 21 listopada. W Tokio usiłowano dziś rano dokonać zamachu na byłego premjera japońskiego Wakatsuki. Gdy baron Wakatsuki wysiadł pod domem z samochodu, przyskoczył do niego pewien osobnik, usiłując zadać mu cios sztyletem. Zaatakowany zdołał się usunąć na bok, a tymczasem szofer przy pomocy służby domowej zdołał obezwładnić napastnika, którym okazał się znany w Japonji bokser Noguczi. Aresztowany Noguczi oświadczył, że chciał na Wakatsukim wywrzeć zemstę, ponieważ przez podpisanie londyńskiego układu morskiego dopuścił się zdrady narodu japońskiego. Wakatsuki był przewodniczącym delegacji japońskiej na konferencji morskiej w Londynie.

AMERYKAŃSKI LOT DO STRATOSFERY UDAŁ SIĘ

Nowy Jork, 21 listopada. Balon stratosferyczny kapitana Settlego i majora Fordneya wylądował gładko wczoraj wieczór w Salem w stanie New Jersey. Odbył on drogę wynoszącą około 950 km. Lotnicy dotarli do wysokości 18.800 metrów, — przez co pobili rekord prof. Piccarda, podczas gdy rekord lotników sowieckich nie został pokonany. Po wylądowaniu lotnicy oświadczyli, że nie było ich zamiarem pobicie rekordu, lecz chcieli jedynie dokonać obserwacyj naukowych, co im się doskonale powiodło.

TRZĘSIENIE ZIEMI

Londyn, 21 listopada. Obserwatorjum sejsmograficzne w Birmingham zarejestrowało ubiegłej nocy między 12 a 1 silne trzęsienie ziemi. Trzęsienie to zarejestrowane zostało także w Bukareszcie, Sydney i w Kolumbji Brytyjskiej.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

PAMIĘTNIKI WŁ. MICKIEWICZA. Ukazał się nakładem Gebethnera i Wolffa dawno oczekiwany III (ostatni) tom pamiętników Władysława Mickiewicza, przynoszący szereg rewelacyj na temat emigracji naszej, jak w szczególności roztrząsanych obecnie zagadnień mickiewiczowskich. — Syn wielkiego Adama, Władysław Mickiewicz (1838—1926), był postacią wyjątkową: wychowany w kole przyjaciół ojca, widział i pamiętał rok 1848 na ulicach Paryża, przemierzył Polskę od Żytomierza do Wilna w roku 1861, był emisarjuszem Rządu Narodowego do Szwecji w roku 1863, świadkiem komuny paryskiej w roku 1871, wreszcie księgarzem, publicystą, wydawcą dzieł swego ojca i jego biografem, a nadewszystko czołowym przedstawicielem emigracji polskiej we Francji. W czasie Wielkiej Wojny był orędownikiem sprawy polskiej na Zachodzie i opiekunem jeńców wojennych Polaków na całym obszarze Francji. Pamiętniki jego wspomnieniami o Adamie Mickiewiczu sięgają początku XIX wieku, a kończą się w świeżo wydanym tomie III, około roku 1925. Tom ten obejmuje czasy komuny, ostatnie trzydziestolecie XIX wieku i pierwszą ćwierć XX; przesuwają się w nim setki historycznych postaci: od polskich jenerałów komuny do Edwarda Herriota włącznie. Opatrzony indeksem nazwisk wymienionych w trzech tomach pamiętników i zakończony wspomnieniem pośmiertnem o Władysławie Mickiewiczu, tom ten zamyka dzieło, będące najcenniejszym i najciekawszym przyczynkiem do dziejów naszej emigracji i Polski w okresie niewoli.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Zamiast stabilizacji — świetlica strzelecka

„STRZELCY" W TRAMWAJU

Od kilku lat zabiegał Związek tramwajarzy w Krakowie o stabilizację dla tych pracowników, którzy według regulaminu służbowego nabyli już prawo do stabilizacji. Dyrekcja zwlekała ze stabilizowaniem, powołując się na ciężkie położenie finansowe oraz wysuwając rozmaite inne objekcje.

Coś jednak postanowiono dać tramwajarzom. Długo się namyślali aż wreszcie wymyślili. — „Strzelca" i świetlicę strzelecką. To dopiero będzie raj dla tramwajarzy. Frajda na całego. Głupstwo, że poprzednio w lokalu tym wydawano obiady dla biednych dzieci, ważniejsza przecież świetlica strzelecka. Głodne dzieci nasycą się samą wiadomością, że jest „Strzelec". Nędza i głód to zbyt smutne. Trzeba tworzyć radość życia, boć to przecie epoka radosnej twórczości. Jak komu źle niech idzie między strzelce. Dostanie mundur i karabin, będzie maszerował w takt „Pierwszej Brygady" i dobrze będzie się mu wiodło. Zapomni o obniżce poborów, o stabilizacji i o innych takich przykrych sprawach, o których dzisiejsi władcy nie chcą mówić. Grunt to „Strzelec" i państwowotwórcze wychowanie. Postanowiono, zrobiono. Poszły tedy okólniki i piękne odezwy do tramwajarzy, zachęcające do wstępowania w szeregi strzeleckie. Poniektórzy bojaźliwszego ducha, poszli na zebranie. Trudno, jak pobór to pobór. Wprawdzie „dobrowolny", ale oporny łatwo może stracić pracę w dodatku kiedy jeszcze niema stabilizacji.

Na zebraniu nowozaciężnych wygłoszono, jak zwykle o sanacji, wielce patrjotyczne przemówienia „o ojcach, pradziadach i sztandarach, bohaterach i ofiarach..." o niebezpieczeństwie grożącem państwu, o roli genjusza i podgenjuszów itd. itd. Zbawienie ojczyzny w „Strzelcu". Kryzys gospodarczy będzie zastrzelony. Nędza zniknie. Strzelcy to zrobią, nawet w tramwaju.

Na czele tej propagandy (raczej propa — grandy) stanął mąż w sztuce rycerskiej dziwnie wyszkolony, gorący patrjota, a pozatem referent personalny dyrekcji tramwajów p. Jan Piegza. Samo nazwisko budzi podziw i grozę. Człowiek to znaczny zasługami, a przytem temperament nie byle jaki. Nie wysuwał się na czoło, ale teraz, kiedy ojczyzna w niebezpieczeństwie postanowił działać. Doświadczenia posiada dużo. Z niejednego — jak powiadają — pieca chleb jadł. Imał się różnych zawodów i wszędzie wykazywał olbrzymie zdolności. Zaczął swą karjerę skromnie, spokojnie przy warsztacie szewskim. Niezły był to szewc. Ludziska go chwalili i jeszcze teraz mówią, że lepiejby było dla niego i dla innych, gdyby został dalej szewcem, a nie pchał się „w urzędniki". Ale cóż. Jaś Piegza to natura bujna, nieokiełznana, a przytem artystyczna. Muzyka wprawiała go w zachwyt. Postanowił oddać swe zdolności sztuce. Grać, grać oto jego marzenie. Ale na czem? Stanęło na klarnecie, bo to najodpowiedniejszy dla niego instrument. Grał więc na klarnecie, rzuciwszy w kąt kopyto.

Aż wreszcie i to mu się sprzykrzyło. Sprzeniewierzył się sztuce. Natura płata figle. Z wyżyn Parnasu zeszedł na ziemię, szedł, szedł i zaszedł do... tramwaju. Może nawet zajechał. Niewiadomo jak tam było, dość, że znalazł się w tramwaju. I tu odrazu poznano się na jego zdolnościach. Siadł na wysokim stołku. Referent personalny, aż się w głowie mąci. Honor, zaszczyt, godność, nawet sam pan fryzjer wita go uprzejmym ukłonem.

Otóż on właśnie, on postanowił dokonać czynów wiekopomnych, które mają rozsławić jego imię jak... tramwaj długi i szeroki. Stworzyć zbrojne zastępy tramwajarzy — oto jego cel. Zabrał się raźno do dzieła.

Zebranie się już odbyło, przemówiło się ludziom do rozumu, poruszyło sumienia i już „Strzelec" gotowy. Deklaracje tramwajarze (coprawda nie wielu) podpisali, broń Boże, bez przymusu, tak jak pożyczkę narodową, świetlica już jest i organizacja jak złoto, palce lizać.

A imć pan Piegza chodzi dumny z podniesioną głową i wypiętą piersią i patrzy ino jak mu tam jakiś orderek przypną.

Otwarto uroczyście świetlicę strzelecką z mowami, muzyką, wiwatami, zabawą, popijawą. Teraz będzie dobrze. Tylko milczeć i słuchać. „Maszerujcie chłopcy równo — słoma, siano, trawa....

Nie zapomniała sanacja o tramwajarzach. Dała im to co miała najlepszego: „Strzelca". Dar godny bogów: I to akurat przed wyborami do Rady miejskiej.

Ale dziwni są ci tramwajarze, nie rozumieją jakoś „twórczej ideologji", nie lgną do „Strzelca" i przy wyborach dadzą należytą odpowiedź „dobrodziejom" sanacyjnym, oddając masowo głosy na „Socjalistyczną listę robotniczą".

KRONIKA

—o—

ZAMIAST ŁATAĆ MOSTY I CHODNIKI — AGITUJE SIĘ ZA BB. Onegdaj urządzono w magistracie zgromadzenie przedwyborcze dla funkcjonarjuszów miejskich, na którem agitowano za listą sanacyjną. Całe miasto „udekorowano" zalepionemi afiszami wyborczemi, pełnemi bzdurstw i nonsensów. Czy nie lepszą agitacją byłoby zabrać się do roboty przy uporządkowaniu bruków ulic, chodników i mostów, które przedstawiają się skandalicznie! Na moście dębnickim przed wyborami przerwano roboty przy naprawie jezdni i ograniczono się do załatania kilku dziur i pozostawiono większą część jezdni nienaprawioną. Niech sobie ludziska łamią nogi, niech ich obryzguje codziennie błoto z kałuż powstałych w wybojach rozbitej jezdni i niech klną dalej na taką gospodarkę sanacyjną! Ale sanacja zajęta jest agitacją, więc nie ma czasu i środków na reparację mostów, chodników i ulic, które w dzielnicach robotniczych wysypuje się śmieciem i przykrywa — gliną...

PROF. UNIW. JAGIELL. DR. STANISŁAW GOŁĄB został powołany na członka czynnego Międzynarodowego Instytutu filozofji i socjologji prawa w Paryżu.

JAKIE PAŃSTWA BIORĄ UDZIAŁ W MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI. Gorączkowa praca przed niedzielnem otwarciem międzynarodowej wystawy drzeworytu w krakowskim Pałacu Sztuki jest w pełnym toku. Olbrzymi naprawdę materjał został już rozłożony i zaczyna się go już wieszać. Już teraz materjał ten wywiera imponujące wrażenie. W wystawie biorą udział następujące państwa: Austrja, Belgja, Bułgarja, Czechosłowacja, Chiny, Estonja, Francja, Hiszpanja, Holandja, Italja, Japonja, Jugosławja, Kanada, Korea, Łotwa, Niemcy, Polska, Rumunja, Stany Zjednoczone, Szwajcarja, Szwecja, Węgry, Wielka Brytanja, Związek Soc. Rep. Rad, Ukraińska Rep. Rad. Ponadto po kilka egzemplarzy z innych państw. Całość będzie rozmieszczona w ten sposób, że każdy kraj będzie miał osobne miejsce, nad którem będzie uwidoczniona nazwa tego kraju. W ten sposób odrazu będzie się można zorjen-

TRAVEN 18

KREW i BAWEŁNA

„No, jak Pan chce. Mieszkałem tam z moją rodziną przez piętnaście lat. Moskity nam niezbyt dokuczały. Ale może Pan ma i rację. Jak dom stoi długo niezamieszkany, nie jest dość przewietrzany, nagromadza się tam dość rozmaitego paskudztwa. Nie byłem już na górze zresztą ćwierć roku, nie wiem nawet, jak tam teraz wygląda. I zapewne przez następne ćwierć roku także tam nie będę. Nie mam czego tam na górze szukać. Od czasu do czasu każę zapędzać na górę konie i muły, bo znajdują tam dość trawy, a także jest na górze poidło. Ale, jak już powiedziałem, jest mi obojętne, gdzie Pan zamieszka. Mnie Pan nie przeszkadza, a w niedzielę może Pan kiedyś zejść do nas, napić się z nami filiżankę kawy i zjeść kawałek placka.

Urządziłem się znów na górze w mojem schronisku. Ognisko rozpalałem sobie teraz sam tuż przed schronem, gdyż tam gdzie wpierw mieliśmy wspólne ognisko, opodal domu nie można było i tak prowadzić pogawędki, wszak nie było przecież nikogo.

Żyłem w najpiękniejszej samotności. Jedynemi mojemi towarzyszkami były jaszczurki, z których dwie tak się do mnie w trzech dniach przyzwyczaiły, że zapominając o wrodzonej płochliwości chwytały łażące po mnie, w poszukiwaniu za okruszynkami, muchy.

Za dnia wałęsałem się po buszu, albo obserwowałem życie zwierząt, albo czytałem czasopisma, zabrane z Campu.

W wodzie mogłem się literalnie pławić, tyle jej było, gdyż w międzyczasie padał dwukrotnie silny deszcz i cysterna obok domu była w jednej trzeciej wypełniona. Naprawiliśmy przecież swego czasu rynny.

Mogłem się myć, a nawet pozwalałem sobie na zbytek mycia się dwa razy dziennie. Kawę gotowałem w olbrzymich ilościach, poczęści by sobie czemś wypełnić czas, a po części by wchłonąć tyle kawy na zapas, żeby w danym razie znów móc wytrzymać kilkudniowy marsz przez bezwodny busz. Jako że w sklepie mogłem był należycie się zaopatrzyć, gdyż miałem teraz poddostatkiem pieniędzy, prowadziłem rzeczywiście dobry żywot. Beztroski, nie cierpiący pragnienia ni głodu, wolny człowiek w wolnym tropikalnym buszu, odbywając siestę wedle upodobania, lub włócząc się gdzie, kiedy i jak długo chciałem. Dobrze mi się wiodło. I żyłem też w pełnej świadomości tego stanu.

Cysterna, z której czerpałem wodę, leżała tuż obok starego domu. A z mego schroniska, aż do tego domu musiałem iść z jakie dwadzieścia pięć kroków.

Wodę czerpałem i nosiłem w jednej z tych puszek konserwowych, mających dwadzieścia litrów zawartości. Konserw w małych puszkach nie używa się tutaj wcale, chyba o ile chodzi o łatwo psujące się towary.

Dom, któryby wszędzie, z wyjątkiem środkowej Ameryki nazywał się poprostu nędzną budą z desek, zaledwie do użycia jako szopa na budowlanym placu, stał na palach. Większość tutejszych domów, zwłaszcza poza obrębem większych miast, bywa budowana na palach. Gdyby stały wprost na ziemi, albo były jeszcze zaopatrzone w piwnice, bywałyby podczas pory deszczowej codziennie zalewane. Ale to nie jest jedynym powodem. Gdy dom spoczywa na palach, wiatr może ze wszech stron przewiewać pod podłogą i w ten sposób ochładza się wnętrze domu. Poza tem podobnie budowanego domu nie nawiedza tyle nieproszonych gości, jak węże, jaszczurki, skorpiony, pająki, koniki polne, świerszcze, miljardy mrówek i tysiące innych niemiłych uciekinierów z pobliskiego buszu. Wszyscy ci mniej lub więcej przyjemni mieszkańcy tropikalnego buszu wspinają się naturalnie także i po palach, ale nie mogą przecież ani w takich ilościach ani tak łatwo dostawać się do wnętrza, jakgdyby dom stał wprost na ziemi.

Wszystkie te powody, które skłaniają tutaj człowieka do budowania w takiej formie, są te same, jak te, które niegdyś zmuszały naszych praojców do zakładania domowisk na koronach drzew.

Drewniany dom, zbudowany w taki sposób często podczas burzy tak chwieje się i trzeszczy, iż zda się, że istotnie jest zbudowany na konarach drzewa.

Indjanie coprawda budują swoje chaty wprost na ziemi. Taksamo wprost na ziemi stało także moje schronisko, gdzie mieszkańcy buszu wchodzili i wychodzili, jakgdyby to było ich słusznem prawem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tować w tym olbrzymim materjale, który da doskonałe pojęcie o ostatnim dorobku w tej dziedzinie. Wystawa ta będzie dla każdego bardzo ciekawym przeglądem i każdy znajdzie dla siebie odpowiednie dzieło, które w wysokim stopniu go zajmie. W ten sposób zorganizowana wystawa będzie naprawdę wypadkiem dnia nawet w Krakowie, który przyzwyczajony jest do pięknych i wartościowych imprez artystycznych. W tych dniach podamy jeszcze bliższe dane, gdyż ze wszystkich stron napływają zapytania o szczegóły tej wystawy, która odbije się głośnem echem również poza Krakowem i ściągać będzie specjalne wycieczki. Z powodu ogromnych kosztów urządzenia takiej właśnie wystawy, żadnych zniżek poza szkolnemi nie będzie. Właściciele akcyj będą jednak dopłacali tylko po 20 groszy do akcji.

OPIEKA NAD ŻYDOWSKIMI UCHODŹCAMI Z NIEMIEC. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa krakowskiej gminy żydowskiej dra Rafała Landaua posiedzenie komitetu opieki nad uchodźcami. Ze złożonego sprawozdania z czynności komitetu okazuje się, że przeważającą część przybyłych do Krakowa uchodźców wysłał komitet do miejsc przynależności, zaopiekował się dziećmi uchodźców, tudzież chorymi, udzielał wsparć pieniężnych itd. Uchwalono zwrócić się do gmin Małopolski zachodniej o udzielenie subwencji na ten cel i rozszerzyć akcję zapomogową dla nieszczęśliwych ofiar stosunków w Niemczech panujących.

BŁ. P. FANNY Z BANGERÓW MARGULIESOWA, matka znanego publicysty Marka Margulie-sa, zmarła w 75 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 12 w południe z domu żałoby przy ul. Jasnej 7 wprost na cmentarz izraelicki przy ulicy Miodowej. Dotkniętemu ciężkim ciosem p. Marguliesowi wyrażamy serdeczne współczucie.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO. Onegdaj w nocy na torze kolejowym na przestrzeni Jugowice—Borek Fałęcki znaleziono zniekształcone zwłoki jakiegoś mężczyzny. Dochodzenia wykazały, że są to zwłoki Jana Tenupy, robotnika ze Swoszowic, lat 24, który popełnił samobójstwo rzucając się pod pociąg. Powodem samobójstwa były trudności w zawarciu małżeństwa.

KRADZIEŻ ROWERU. Feliksowi Milczarkowi skradziono na Rynku Kleparskim rower wartości 90 zł.

WŁAMANIA. Do mieszkania Holika Weisera, studenta przy ul. Powiśle 10 włamał się jakiś sprawca i skradł na jego oraz kolegi szkodę dwa ubrania i teczkę łącznej wartości 210 zł. — Do sklepu spożywczego Gusty Fefferman przy ulicy Lea 22 przez wybicie szyby dostali się nieznani sprawcy i skradli towary cukiernicze na sumę 150 zł.

ARESZTOWANO Marcelego Maćkowskiego, któremu odebrano walizkę zawierającą kapy na łóżka, ubranie oraz bieliznę męską, pochodzące z kradzieży. Maćkowskiemu odebrano również narzędzia włamania. Rzeczy skradzione są do odebrania w IV komisarjacie policji. Pozatem aresztowano Michalinę Figułę za kradzież garderoby damskiej wartości 60 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro po cenach zniżonych poraz siódmy i ósmy ciesząca się wielkiem powodzeniem angielska komedja R. Mackenziego „Igraszki muzyczne". — „Kordjan" J. Słowackiego ukaże się w najbliższą sobotę w opracowaniu dyr. Juljusza Osterwy. Oprawę malarską przygotowuje prof. Karol Frycz.

HANKA ORDONÓWNA, niezrównana pieśniarka, wystąpi dziś we środę w Starym Teatrze. Większa część biletów jest już rozsprzedana, pozostałe do nabycia w kasie teatru.

DELA LIPINSKAJA, słynna pieśniarka, wystąpi tylko jeden raz w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze.

ODCZYTY I ZEBRANIA

STARANIEM TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE wygłosi prof. Uniw. Jagiell. dr. Jan Gwiazdomorski w piątek 24 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Izby przemysłowo-handlowej (ul. Długa 1) odczyt na temat „Z dziedziny nowego prawa zobowiązań: I. Prawo intertemporalne w przepisach wprowadzających kodeks zobowiązań". Wstęp wolny.

Związki i zgromadzenia

—o—

KOMITET WYBORCZY PPS W PODGÓRZU podaje do wiadomości, że odbywają się codziennie dyżury od godziny 6 do 8 wieczorem w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego 7, I piętro) celem udzielania informacyj w sprawie wyborów.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Igraszki muzyczne".
Czwartek: „Igraszki muzyczne".

KINOTEATRY

Adria: „Szpieg w masce" (H. Ordonówna).
Apollo: „Rewizor" (Vlasta Burian).
Atlantic: „Dreyfus".
Dom żołnierza: „Tragedja kochanków".
Promień: „Kurtyzana" (Greta Garbo).
Słońce: „Z rozkazu księżniczki".
Świt: „Biały upiór".
Sztuka: „Hazard życia".
Uciecha: „S. O. S.".
Wanda: „Dziś żyjemy".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 22 listopada

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Arje i pieśni z Warszawy. 16.00: Gramofon. 16.10: Słuchowisko dla dzieci. 16.40: Feljeton: „Przez moje okno". 16.55: Koncert kameralny z Warszawy. 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Muzyka lekka z Warszawy. 19.05: „Stary Kraków" — dra Jerzego Dobrzyckiego. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Sylwety akademików literatury: Bolesław Leśmian. — 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Piosenki Stolza i orkiestra gitarzystów. 21.00: Feljeton: „Moja fabryka" — wygłosi dr. Zygmunt Nowakowski. 21.15: Recital fortepianowy z Warszawy. 22.00: Odczyt esperancki: „Co to jest hejnał Marjacki?". 22.20: Muzyka lekka. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Czwartek 23 listopada

7.00—7.55: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon i dziennik południowy. 12.35: Poranek szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Wiadomości meteorologiczne. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Utwory na dwa fortepiany. 16.25: Gramofon. 16.40: Odczyt dla kobiet. 16.55: Duety wokalne z Warszawy. 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Słuchowisko z Warszawy: „Zemsta" — Fredry. 19.05: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisława Broniewskiego. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Odczyt z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.15: Sylwety akademików literatury: Jerzy Szaniawski. 21.30: Pieśni indjańskie z Warszawy. 22.15: Gramofon. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.